EA ELEMENT ANTYSOCJALISTYCZNY Nr 2

"Proletariusze wszystkich krajów ...ja was bardzo przepraszam" /K.Marks /?/

N I E Z A L E Ż N Y I S A M O R Z Ą D N Y O R G A N P R A S O W Y

GRATULUJEMY Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej śmiałej decyzji o wydaleniu z szeregów PZPR niejakiego Stefana BRATKOWSKIEGO, pełzającego rozbijacza niezachwianej ideologicznie jedności polskiego dziennikarstwa. Ma na co zasłużył, dobrze mu tak: po co w jednym z ostatnich swoich listów pisał m.inn.: "...W tej szczególnej chwili ludzie dobrej woli, niezależnie od poglądów i światopoglądów, powinni porozumieć się i działać wspólnie na rzecz ogólnonarodowego porozumienia, wszędzie, gdzie się znajdują. Jest nas przygniatająca większość, a wśród nas taka siła moralna, jaką stanowi Kościół i taka powaga, jaka przynależy umysłom czołowych intelektualistów polskich. Możemy razem zaproponować, przedyskutować i stopniowo razem stworzyć taki porządek, który uczyni zadość ambicjom narodu, usunie lęki ludzi władzy, zagwarantuje naszym sąsiadom rzeczowe, lojalne, sojusznicze partnerstwo, a wierzycielom naszego kraju - rozsądne warunki rozliczenia długów..." /koniec ze wstrętem odnotowanego cytatu/. Z oburzeniem informujemy, że autor tych niecnych knowań został z radością powitany w Szeregach Bezpartyjnych. Co za czasy! Kto za tym stoi?

WITAMY serdecznie Elementy Antysocjalistyczne, jakie zabrały głos na IV Plenum KC PZPR. Cytujemy wg "Gazety Lubuskiej" z 19.bm /PAP/: "...Winni poważnych przestępstw...są wypuszczani zgodnie z prawem /podkr.EA/ na zasadzie poręczenia społecznego. Tak dalej być nie może. Rada Państwa PRL musi przeanalizować przydatność pracowników sądownictwa, sędziami mogą być ci którzy prawo stosują w interesie ochrony podstawowych zasad socjalizmu i ochrony obywateli...Władza nie jest po to, aby ją kochano - musi ona być silna i odpowiednio wyposażona. W obliczu kontrrewolucji...muszą zapaść skuteczne decyzje, decydujące o życiu lub śmierci partii, o życiu lub śmierci socjalizmu". Kwestia "życia i śmierci" narodu nie była - i słusznie - poruszana. Ściskamy prawicę - wiemy, kto za tym stoi.

PROTESTUJEMY kategorycznie przeciwko uchwale z 22.09.br Oddz. Org.Part.PZPR przy Instytucie Okrętowym Politechniki Szczecinskiej. W uchwale tej z obrzydzeniem czytamy: "Tow.A. S I W A K członek Biura Politycznego KC PZPR, występując publicznie...niejednokrotnie wypowiadał się w sposób nie licujący z godnością członka najwyższych władz PZPR. Jego nieprawdziwe, żeby nie powiedzieć kłamliwe, oświadczenia były powodem poważnych skandali, np sprawa Bratkowskiego na Zjeździe czy dementi Stolicy Apostolskiej. Wielokrotnie odsądzał od czci i wiary przywódców NSZZ "Solidarność", imputując im nawet współpracę z wywiadami państw zachodnich. Uważamy, że takie postępowanie nie licuje z godnością członka partii, stojąc w jaskrawej sprzeczności z wymogami Statutu PZPR odnośnie postaw moralnych członka partii. Tow.Siwak ośmiesza swoją działalnością władze partii w oczach społeczeństwa. Każdy ma prawo do swoich poglądów, do określonych upodobań i antypatii, jednak członek Biura Politycznego nie może swoją postawą szkodzić partii. Domagamy się, by Wojewódzki Zespół Delegatów w Szczecinie wystąpił o odwołanie Albina Siwaka ze składu Biura Politycznego i KC PZPR. Ten człowiek nie dorósł do roli jaką mu wyznaczono. Podpisał: I Sekretarz OOP PZPR Inst.Okręt.Politechniki Szczecińskiej Janusz Szaban".
Proponujemy Miarodajnym Czynnikom przyjrzeć się bliżej członkom tej OOP i tow.Szabanowi. Kto za nimi stoi? Chyba jakiś Element ...Socjalistyczny. Czas z tym skończyć, licho nie śpi! A dla WAS DROGI TOWARZYSZU ALBINIE przesyłamy pozdrowienia. Tak trzymać! Nie dajcie się, jesteśmy z Wami, pomożemy! Urraaa...

"ELEMENT ANTYSOCJALISTYCZNY" - redaguje samorządnie niezależny Redaktor.
TYLKO DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO - przed użyciem wstrząsnąć /sumieniem/.

Solidarność Krośnieńska Nr 21.

" Nie bądźcie Narodem tchórzów, miejcie odwagę myśleć!" Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski /1974/

Krosno Odrzańskie, październik 1981 r. BIULETYN INFORMACYJNY

PUBLIKUJEMY TREŚĆ WYWIADU, jaki naszej Redakcji udzielił mgr Przemysław FENRYCH członek Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność", rzecznik prasowy tego Zarządu i delegat na I Krajowy Zjazd n/Związku./tekst nieautoryzowany, spisany z taśmy magnetofonowej/.

Pytanie: W czasie trwania i po zakończeniu pierwszej tury Zjazdu nasiliły się ataki na Związek z groźbą interwencji włącznie. Co o tym sądzisz?

Odpowiedź: Odnoszę wrażenie, że to wszystko jest bluff. Władze zachowują się jak pies zapędzony do kąta - wtedy również warczy, szczeka, usiłuje gryźć. Do interwencji miejmy nadzieję nie dojdzie, choć nie da się tego inaczej sprawdzić, jak empirycznie. Nie leży to na dobrą sprawę w niczyim interesie i byłby to ze strony władz wyłącznie od - ruch rozpaczy. W tej chwili sytuacja władz jest niezwykle trudna, Związek bowiem po roku skonsolidował się i buduje swą wewnętrzną strukturę, a zarazem określa w sposób bardzo zdecydowany swój program. Władze takiego programu nie mają. Gdyby chciały dążyć rzeczywiście do reformy, musiałyby zrezygnować z całego szeregu własnych zdobyczy osiągniętych w ciągu 36 lat zawłaszczania tego, co należy się narodowi. Stąd też tak trudna jest walka z nomenklaturą, o dostęp do środków masowego przekazu, o kontrolę nad żywnością itp.

Pyt. Czy pierwsza część Zjazdu daje podstawy do oskarżeń, jakie pod adresem "Solidarności" są wysuwane: antysocjalizm, obalenie władzy, antyradzieckość, szantażowanie rządu, prowokowanie konfrontacji siłowej?

Odp. Nie sądzę żeby dawała. Jeżeli chodzi o antysocjalizm i obalenie władzy: chcemy bronić socjalizmu i potrzebna nam jest silna władza państwowa, taka, która będzie w stanie przeprowadzić reformę zgodnie z wolą społeczeństwa, doprowadzić do dobrobytu narodu, nie pozbawiając go tych podstawowych wolności, które w ciągu roku odzyskał. Stąd też "Solidarność" nie dąży do obalenia władzy, ale jako 10 milionowy Związek, reprezentant społeczeństwa, musi dążyć do tego, aby to co jest zapisane w Konstytucji - że podmiotem władzy w Polsce jest lud miast i wsi - było rzeczywiście prawdą.
Antyradzieckość - jest to sprawa reżyserowana w sposób ewidentny przez władze. Poprostu obecna ekipa rządząca wcale nie była pewna, po czyjej stronie opowie się Moskwa. W związku z tym zaaranżowano - c.d.na str.2

TO "SOLIDARNOŚĆ"

Z buntu zrodzeni w gorącym sierpniu
wstaliśmy w gniewie prostując kark,
aby zakończyć czas długich cierpień,
przywrócić siłę zdeptanych praw.

Bez przywilejów, zysków dla siebie,
na losy dobre, na losy złe-
Ojczyźnie chcemy służyć w potrzebie
i dzielić równo nasz wspólny chleb.

My, robotnicy twórczego trudu
fabryk i kopalń, stoczni i hut
w codziennej pracy nie chcemy cudów
tylko, by kraj nasz pięknieł i rósł.

Miłość Narodu w swych dłoniach twardych
niesiemy pewnie ku nowym dniom,
by z wierą ojców w zwycięstwo Prawdy
budować Polsce słoneczny dom.

Refren:

To "Solidarność"-nasz wspólny związek
miliony łączy gorących serc.
Dla nas Ojczyzna to obowiązek,
Wolność i Prawda - najwyższy cel.
To "Solidarność" - nasz wolny związek
wykuwa przyszłość jaśniejszych dni.
Z trudu milionów, pragnień i dążeń
powstanie Polska co nam się śni!

Tadeusz Grabowski

c.d.ze str.1 - zaczęło się od sławnego malowania pomników -antyra - dzieckie nastroje w Polsce.Fakt,że nie trzeba było ich głęboko szukać,fakt jednak,że Polacy są na tyle rozsądni,iż wiedzą na jakim świecie żyją i zasadniczo w swojej masie przeciw sojuszom się nie opowiadają.Nie opowiada się również "Solidarność". Żyjemy w tym systemie i wyrwać się z niego nie można. "Solidarność" pogłębia kryzys gospodarczy - to absurd!Oskarża się nas,że w ciągu roku bez przerwy strajkujemy,przez co gospodarka nie może ruszyć.Obliczyliśmy,że w Polsce od września do września robotnicy w [redacted] sumie nie strajkowali dłużej,jak jeden dzień roboczy.A gdyby policzyć wszystkie dni stracone przez wadliwą organizację,wadliwe dysponowanie efektem pracy produkcyjnej itp moglibyśmy naliczyć chyba z pół roku!
Szantażowanie rządu - co to znaczy? To znaczy,że naród domaga się,aby rząd rządził w jego imieniu,a nie swoim własnym względnie czyimś innym.Takie "szantażowanie" jest wręcz nie tylko prawem, ale i obowiązkiem społeczeństwa. Konfrontacja siłowa - zarzuca się nam,że to "Solidarność" zmierza do przelewu krwi. To już zupełna bzdura, bo jeżeli doszłoby do przelewu krwi, to wiadomo,że działacze "Solidarności" laliby własną krew,a nie czyjąś inną. Wszystkie te elementy oskarżania nas,o których tu była mowa, są absurdalne i należy je z całą siłą odrzucić.

Pyt. Mówi się o "Solidarności" dobrej i złej,o jej nurcie robotniczym i radykalnym - "ekstremach","kontrrewolucji" itp.Czy istnieje taka linia podziału?

Odp. Mówienie o tym,że w "Solidarności" ludzie tak się dzielą,że nie mogą się pogodzić,że są "ekstremy" i normalny ruch robotniczy - jest realizacją starej zasady divide et impera czyli,dziel i rządź."Solidarność" jest solidarna,choć pluralistyczna.Cenimy swoją jedność, ale nie chcemy jej przekształcać w jedność totalitarną.Jesteśmy jednością w różnorodności i takie linie - nie podziału,tylko różnic - będą w dalszym ciągu.A do podziału "Solidarność nie dopuści.Byłoby katastrofą narodową,gdyby "Solidarność" dała się podzielić,byłaby to utrata wszelkiej nadziei na polepszenie naszej polskiej sytuacji."Solidarność" nie ulegnie próbom podziału,tym z zewnątrz sterowanym próbom i pozostanie "Solidarnością".

Pyt. Zapytany o sens "Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej" Wałęsa powiedział dziennikarzom,że to przecież nie "Solidarność" wymyśliła hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Dlaczego więc wokół tego "Posłania" zrobiono tak wielki hałas?

Odp. "Posłanie" stało się kijem włożonym w mrowisko dlatego,że było dla władzy świetną okazją zrobienia tzw "konfliktu pozornego".Faktycznie chodzi o co innego: o samorządy,o referendum,o kontrolę nad żywnością itp,bo te sprawy są dla władzy niebezpieczne.Samo "Posłanie" jest poprostu pozdrowieniem dla robotników,dla ludzi pracy,które robotnicy,ludzie pracy w Polsce wystosowali do innych.Wydaje mi się zresztą,że do żadnego z krajów Europy Wschodniej,do tych wiecujących robotników,nie dotarło to "Posłanie" w takiej wersji,w jakiej myśmy je napisali.Przypuszczam,że zostało w trakcie tłumaczenia zmienione i odpowiednio skomentowane albo też dotarło jedynie w postaci spreparowanego omówienia.

Pyt. Społeczeństwo jest już zmęczone panującą sytuacją,również gospodarczą - a celowa dezinformacja i zakłamanie środków masowego przekazu plus znane "oświadczenia" budzą atmosferę strachu.Kiedy "Polska będzie już Polską"?

Odp.No cóż,nie jestem astrologiem,nie wiem kiedy to będzie,ale wydaje mi się że wiem co należy robić aby było.Trzeba stanowczo przeć w kierunku podmiotowości społeczeństwa,trzeba tworzyć samorządy pracownicze,aby nikt nie kierował nami w procesie pracy i żebyśmy mogli być w tym procesie ludźmi wolnymi. Trzeba tworzyć samorządy terytorialne,trzeba aby maksymalnie naród polski był sobą we wszystkich sprawach,które go dotyczą,aby realizował swój styl życia zarówno w sensie gospodarczym jak i społecznym,kulturalnym i naukowym. i żeby mu nie narzucano czegoś,co jest niezgodne z jego wolą. W drobnych i wielkich sprawach kierunki te trzeba poprostu realizować.

Dziękuję za rozmowę. Jerzy Fleszar

CZY TA DECYZJA JEST SŁUSZNA? Jak się dowiadujemy,z dn.1.X.br decyzją Wojewody Zielonogórskiego zatrzymany został jeden ciąg produkcyjny w Z.Pł.Pilśn. Przyczyną jest uzasadniona potrzeba oszczędności węgla.Z technologicznych jednak względów ZPP zaoszczędzi tylko 25 % węgla,przy produkcji mniejszej o 50 %.Czy nie będzie to więc znowu jeszcze jedno działanie pozorne? Samorządowi Pracowniczemu i KZ "Solidarność" przy ZPP proponujemy wypowiedzenie się na ten temat w najbliższym numerze "SK". F.

A MOŻE TAK KROMET? Mówi się i pisze dużo na temat "zielonego światła" dla rolników. Za słowami nie zawsze idą czyny.Nie jestem fachowcem,wydaje mi się jednak że na fali tego"światła" mógłby zrobić coś również "Kromet".Ot,choćby w ramach produkcji ubocznej jakieś widły,łopaty itp.Kiedyś przecież w ten sposób robiono mniej potrzebne błystki spinningowe! Poddajemy to rozwadze Samorządowi Pracowniczemu i KZ "Solidarność" przy Kromecie.Rolnicy czekają. Czasem wystarczy tylko abyśmy "chcieli chcieć"! F.

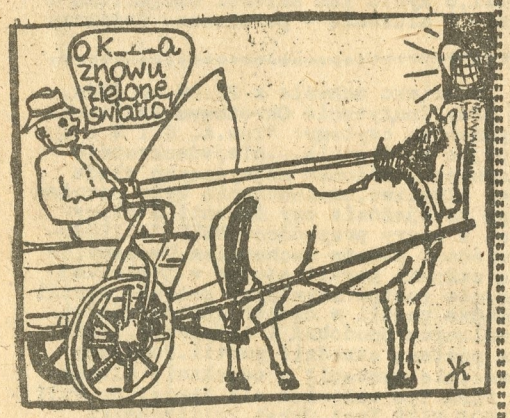

Nasz felieton.

UŚMIECHNIJ SIĘ /choć przez łzy/!

OFERTA. Zgłaszam swoją kandydaturę na uzdrowiciela gospodarki.Mam konkretne propozycje:

1. cenę węgla podnieść do 100 zł za kg z ograniczeniem jednorazowej sprzedaży do 5 kg na 1 kolejkostacza.Młodym parom /do 25 lat/ i alkoholikom nie sprzedawać /niech się grzeją sami/.
2. opłaty za TV podnieść do 20 zł za 1 godz.programu /jak leci/.Oglądających Dziennik TV zwolnić od opłat i wypłacać im rekompensatę za czas spędzony w warunkach szkodliwych.
3. ceny czasopism uregulować zgodnie z prawem wartości:np "Tygodnik Powszechny"i "Tygodnik Solidarność"po 100 zł,"Solidarność Krośnieńska" 50 zł, "Rzeczywistość" 50 gr, "Żołnierz Wolności" 20 gr /niektóre dawać odrazu na makulaturę/.
4. Zakupić w strefie dolarowej licencję na technologię produkcji bimbru, podjąć produkcję odp.urządzeń i części zamiennych,sprzedawać tylko na talony dla uprzywilejowanych.
5. uporządkować rynek pracy: nadwyżki siły roboczej kierować do lasu, z uzyskanego drewna produkować makulaturę,z makulatury banknoty,z banknotów papier toaletowy.
6. wydłużyć kolejki przed sklepami spożywczymi,stosować zasadę: "kto stoi krócej jak 5 godzin ten nie je".
7. podnieść do 200zł za litr cenę benzyny.Odrazu o 50% poprawi się jej jakość.Zamiast 100 l zużywać będziemy 50 ,nie odczuwając podwyżki.
8. wprowadzić obowiązek sprzedaży wiązanej: 0,5 l wódki + 1 but.piwa.Zaoszczędzone zakąski przekazać głodującym w krajach trzeciego świata.
9. występujące nadwyżki masła przerabiać na mleko,mleko na kazeinę,kazeinę na klej.Klejem smarować ludziom gęby,niech nie pyskują.

A wogóle, to czuję się dobrze,bo fajnie jest.Nawet śmiesznie! Czemu się nie śmiejecie? Smiejcie się do cholery, ale już! F/G

"SOLIDARNOSC KROSNIENSKA" - Biuletyn związkowy - DO UŻYTKU WEWNETRZNEGO. Redaguje zespół: Tadeusz Aftarczuk,Jerzy Fleszar sen., Stanisław Grzybowski /red.nacz./,Zenon Szachowicz,Andrzej Wlazło. Wydała: Komisja Koordynacyjna Ziemi Krośnieńskiej NSZZ "Solidarność" w Krośnie Odrzańskim - ul. Szkolna 1e /Baszta Zamkowa IIp./ Telefon 592.Kod poczt.66-600.Biuro czynne w poniedziałki i środy od 9,00 do 17,00. Koszt.numeru ok.5 zł.

c.d.ze str.13 nie dotrzymał słowa i przez następne 22 miesiące nie zdradził Hitlera.

Pakt podpisany przez Ribbentropa i Mołotowa był paktem nieagresji tylko z nazwy.Krótki wstęp do paktu głosi,że oba rządy pragną "wzmocnić sprawę pokoju między Niemcami i ZSRR".Najważniejsze artykuły paktu,to:

art.1 - przewidujący,że obie strony "powstrzymają się od wszelkich aktów siły wszelkiej akcji agresywnej oraz ataków na drugą stronę,czy to indywidualnie,czy we współdziałaniu z innymi mocarstwami",

art,2 głoszący,że "w razie jeśli jedna ze stron stanie się przedmiotem wrogiej akcji ze strony trzeciego mocarstwa,druga strona nie udzieli temu trzeciemu mocarstwu żadnej pomocy",

art.4,wedle którego żadna ze stron "nie weźmie udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu mocarstw skierowanym bezpośrednio czy pośrednio przeciw drugiej stronie".

W pakcie tym zwraca uwagę m.inn.fakt,że nie zawiera on klauzuli zwalniającej jedną ze stron od przyjętych w pakcie zobowiązań,jeżeli druga strona popełni przeciwko komukolwiek agresję.Klauzula taka była zwykle stosowana we wszystkich innych paktach o nieagresji zawieranych przez ZSRR /np z Polską w 1932 r/. Brak tej klauzuli był ze strony Stalina wyraźną akceptacją mającego nastąpić ataku na Polskę, o którym dobrze wiedział.

O ile pakt o nieagresji był faktycznie paktem ułatwiającym agresję, o tyle podpisany jednocześnie "tajny protokół" oznaczał podział łupów. Oto treść tego protokołu:

"Z okazji podpisania paktu nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR,podpisani pełnomocnicy obu stron przedyskutowali w ściśle poufnych rozmowach sprawę rozgraniczenia ich wzajemnych stref interesów w Europie wschodniej.Rozmowy te doprowadziły do następujących wniosków:

1. W przypadku przemian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do krajów bałtyckich /Finlandia,Łotwa i Litwa/ północna granica Litwy będzie stanowiła granicę stref wpływów Niemiec i ZSRR. W tym związku interesy Litwy na obszarze Wilna są uznawane przez obie strony.
2. W razie terytorialnych i politycznych zmian na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narwi,Wisły i Sanu. Zagadnienie,czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie niepodległego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa,może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku dalszych wydarzeń politycznych.W każdym razie oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.
3. Jeśli chodzi o Europę południowo wschodnią,to strona sowiecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią.Strona niemiecka oświadcza,że jest całkowicie niezainteresowana tymi obszarami.
4. Ten protokół będzie przez obie strony traktowany jako ściśle tajny".

Protokół podpisali: Ribbentrop iMołotow.

Tak więc Hitler i Stalin podzielili między sobą Europę Wschodnią.Zważywczy, że Hitler brał na siebie cały ciężar i odium agresji,to niewątpliwie podział łupu był korzystniejszy dla "neutralnego" Stalina,jego część łupu była większa niż niemiecka. W tym momencie jednak żadna cena nie była dla Hitlera za wysoka,tym więcej,że w perspektywie niedługiego czasu i tak nie miał zamiaru zawartego układu dotrzymać.Narazie więc płacił swemu "sojusznikowi" - płacił zresztą nie z własnej kieszeni!

Dwa dni po podpisaniu omawianych dokumentów - 25.VIII. ambasador niemiecki w Moskwie Schulenburg meldował Ribbentropowi:

"Mołotow wezwał mnie dziś wieczorem i powiedział,że na skutek wielkiego pośpiechu,z jaki ustalono tajny protokół,do jego tekstu wkradła się niejasność. Koniec pierwszego paragrafu punktu drugiego powinien brzmieć: "...rozgraniczone wzdłuż linii rzek Pissy,Narwi,Wisły i Sanu".Niedokładność map używanych w czasie rozmów wywołała u wszystkich uczestników błędne wrażenie,że w swym górnym biegu Narew dochodzi do granicy Prus Wschodnich,co w rzeczywistości nie odpowiada faktom...Choć nie ma wątpliwości co do sensu osiągniętego porozumienia,Mołotow prosił o uzupełnienie tekstu."

W ten sposób powstała linia określana mianem linii czterech rzek. A potem był 1.wrzesień i 17.wrzesień. Ale to już inna historia...Tragiczna historia również dla Narodów ZSRR.O tym jednak Stalin nie myślał,może i nie chciał myśleć?...

Opr.F/G

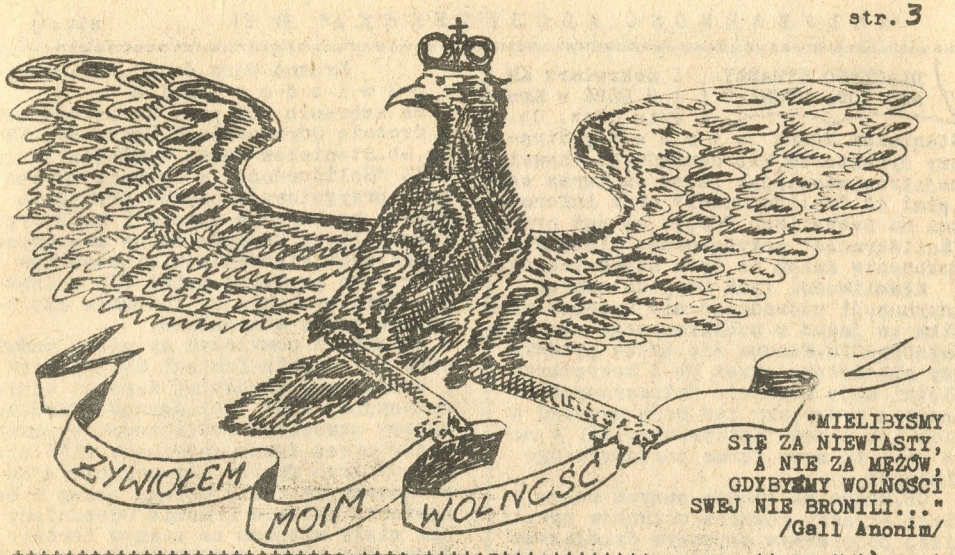

"MIELIBYŚMY SIĘ ZA NIEWIASTY, A NIE ZA MĘŻÓW, GDYBYŚMY WOLNOŚCI SWEJ NIE BRONILI..."
/Gall Anonim/

SOLIDARNOŚĆ

Nasz jest ten dzień,a jutro jest nieznane
lecz róbmy tak,jak gdyby nasz był wiek.
Pod wolny kraj stawiamy dziś fundament,
zjednoczmy się -bo jeden jest nasz cel.

A jeśli ktoś nam polski dom zapal
to każdy z nas gotowy musi być:
bo lepiej byśmy stojąc umierali,
niż znowu klęcząc,na kolanach żyć

Jerzy Narbutt Poznań

ZE ZJAZDU

Brałem udział w pracach Krajowej Komisji Zjazdowej i Komisji Programowej.Komisjom tym powierzone były prace przygotowawcze do Zjazdu oraz opracowanie projektu programu. Projekt ten przygotowywany w 13 zespołach tematycznych,rozbity na fragmenty montowane w różnych miastach kraju,zaczęto zcalać 21.września w Gdańsku.

Okazało się,że w wielu przypadkach tematy opracowane przez poszczególne zespoły zazębiały się i trzeba było przystąpić do eliminowania powtarzających się fragmentów.Prof.Stelmachowski rzucił myśl,aby program zbudować na kształt 21 postulatów gdańskich - klarownych,zwięzłych tez,pisanych językiem konkretu.Przez kilka kolejnych dni,do późnych godzin nocnych redagowano tekst,wykłócając się o sformułowania,o zawartość treściową,o ważność tematów. Efektem tej pracy było ponad 40 stron projektu programu,który został przyjęty przez Zjazd.

W programie określiśmy się jako masowy ruch społeczny.Określenie to było bezdyskusyjne i nikt go w zasadzie nie kwestionuje. Piszę "w zasadzie",gdyż wciąż jesteśmy posądzani o działalność polityczną,o pełnienie roli partii. Jest to o tyle zgodne z prawdą,że w sytuacji monopartyjności i kurczowego trzymania się przez PZPR władzy,istnieje w kraju próżnia,którą chcąc nie chcąc wypełniamy. Niestety trochę to jeszcze potrwa i od tego nie ucieknie-my.Dlatego tym bardziej istotne są te fragmenty programu,które mówią o Samorządnej Rzeczypospolitej,a więc o powstawaniu organizacji niezależnych od władz państwowych.Równie ważnym problemem jest reforma gospodarcza,która w ujęciu rządowym jest nową próbą łatania już połatanych spodni.Z innych zagadnień,to: rozliczenie winnych ruiny gospodarczej kraju,sprawa praworządności,zmiana konstytucyjnego zapisu o przewodniej sile...

Na ile uda nam się ten program zrealizować,to już jest sprawą nas wszystkich,naszej woli dokonania pełnej odnowy życia w kraju,naszego praktycznego działania.Sam program jest w miarę precyzyjnym zapisem podstawowych kierunków tego działania.

Zenon Szachowicz

DLACZEGO STRASZY NAS TOW. MUCHA ?

I Sekretarz KM i G.PZPR w Krośnie Odrz. Ob. Stanisław Mucha s t r a s z y. Straszy dyrektorów, kierowników, ba - nawet majstrów, wmawiając im, że są teraz zależni od "Solidarności" oraz informując na zebraniach POP, że są już przez "Solidarność" przygotowane listy dla dokonania zmian na tych stanowiskach.

Kłamliwości tych bezpodstawnych insynuacji udowadniać nie trzeba - wynika to jasno z publikowanego obok oświadczenia. Nasuwa się tylko pytanie, czy rozsiewane przez Ob. I Sekretarza plotki mają zachęcić "straszonych" do lepszej pracy, czy też mają wywołać u nich lęk przed "Solidarnością". A może jest to nowa forma partnerskiego dialogu?

Ob. Mucha na tychże samych zebraniach straszy również członków partii niżej podpisanym skromnym działaczem "Solidarności", imputując mi wypowiedź o potrzebie "wieszania członków partii" /!/. Nasuwa się drugie pytanie: czy celem tego straszenia jest spowodowanie członków partii do rzucania legitymacji członkowskich w obawie przed tak groźnym Grzybowskim, czy też ma ich skłonić do stworzenia frontu walki z "Solidarnością" /może również z zastosowaniem wieszania /!/?

Pozwoliłem sobie kiedyś na łamach "SK" napisać, że donosiciel czego nie dosłyszy, to przekręci. Do podsłuchiwania lepiej więc dobierać sobie ludzi z dobrym słuchem... A wogóle to nieładnie korzystać z "podsłuchu", a jeśli już bez niego żyć nie można, to - aby uniknąć kompromitujących i osobę i instytucję wypowiedzi - lepiej jest podsłuchiwanego wcześniej zapytać: "Coś ty tem bracie nagadał?". Spotykamy się przecież od czasu do czasu, Ob. Mucha!

Aby nie było żadnych niedomówień i wątpliwości, wyznaję publicznie:

1. Nigdy nie winiłem i nie winię wszystkich członków partii za to, co się z naszym krajem stało, a to z tej prostej przyczyny, że nie mieli oni na sprawowaną rzekomo w ich imieniu i z ich mandatu władzę, żadnego wpływu. Znam zresztą wielu takich - uczciwych i bezkompromisowych - którzy za odwagę mówienia prawdy ponosili poważne konsekwencje, a głos ich i tak pozostawał głosem wołającego na puszczy.
2. Drażniła mnie i drażni bezkarność za czyny urągające prawu, normom etycznym i obowiązującej statutowo postawie członka partii. Weźmy pod lupę tylko nasze krośnieńskie podwórko. Pamiętamy uczestników głośnej afery AK /a kury, a kaczki /!/ - byli to przecież członkowie partii, piastujący partyjne godności. Pamiętamy tego "towarzysza", który zgwałcił 13 letnią dziewczynkę. Pamiętamy tego, który będąc naczelnikiem manipulował bezprawnie przydziałami mieszkań - byłem przewodniczącym komisji, która badała tą sprawę. Czy trzeba więcej przykładów? Możnaby je znaleźć! Jak to więc było z tą osławioną dbałością o "czystość szeregów", jakież to "surowe" kary ponieśli ci "towarzysze", jak o tym informowana była opinia społeczna?

c.d.na str. 5

Krosno Odrz. dn. 25.09.1981r.

O ś w i a d c z e n i e

Na zebraniu OOP przy Zespole Opieki w Krośnie Odrzańskim I Sekretarz KM i Gm. Ob. Stanisław Mucha oświadczył, że NSZZ "Solidarność" w Krośnie Odrzańskim przygotowuje się do przejęcia władzy na terenie miasta i ma przygotowane listy kandydatów na stanowiska dyrektorów, kierowników, kierowników kadr. Jako przykład podał WSS w Krośnie Odrz. wymieniając imiennie kto obejmie jakie stanowisko.

W związku z powyższym my niżej podpisani członkowie Komisji Zakładowych i członkowie Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" protestujemy przeciwko publicznemu wypowiadaniu przez funkcjonariuszy PZPR nieprawdziwych faktów. Kategorycznie oświadczamy, że fakty podane przez I Sekretarza KMiGm. w Krośnie Odrz. nigdy nie miały miejsca na naszym terenie. Fałsz nie służy porozumieniu społecznemu. Możemy słusznie przypuszczać, że głoszenie nieprawdy obliczone jest na wywołanie niepokoju w społeczeństwie, dyskredytowanie Związku w oczach społeczeństwa naszego regionu.

Oświadczamy, że nikt z członków NSZZ "Solidarność" nie pragnie zająć foteli obecnych dyrektorów i kierowników.

Oczekujemy od KW PZPR w Zielonej Górze zajęcia oficjalnego stanowiska w jaknajkrótszym czasie.

Na oryginale pieczęcie i podpisy Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność": Zespół Opieki Zdrowotnej, WSS, Rejon Energetyczny, PZU, Rejon Dróg Publ., Gosp. Komunalna, Kromet, NBP, Zakłady Płyt Pilśniowych.

c.d.ze str. 12 bezcelowe - nie są potrzebne jako element nacisku na Niemcy, oni bowiem są już gotowi zaspokoić wszystkie żądania. Woroszyłow żąda więc odroczenia rozmów na czas nieograniczony, a dopiero po naleganiach angielsko-francuskich godzi się na przerwę 4-dniową. Pretekstem był oczywiście brak zgody Polski i niezdecydowane ostatecznie stanowisko w sprawie państw bałtyckich. Nie wiedząc o tym, jak dalece zaawansowane są tajne rokowania Stalina z Hitlerem państwa zachodnie chcą za wszelką cenę ratować pokój. Wywierają więc, szczególnie Francja, silny nacisk na Polskę, a nawet wyrażają w imieniu Polski zgodę na warunki radzieckie /premier Daladier za pośrednictwem gen. Doumenc/. To jednak Stalinowi nie jest już potrzebne. Dnia 21. VIII. ponownie odracza rokowania wojskowe z Zachodem w oczekiwaniu na już zapowiedziany przyjazd Ribbentropa. Formalne zerwanie rokowań następuje dnia 25. VIII. a więc po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow, póki bowiem pakt nie został jeszcze podpisany, Stalin wolał mieć delegację Zachodu na wszelki wypadek w Moskwie.

Nasuwa się pytanie, czy istniała jakakolwiek szansa powodzenia rokowań z Anglią i Francją. W świetle tego co wiadomo obecnie na temat podwójnej gry Stalina latem 1939 roku, ani rokowania polityczne, ani następnie wojskowe nie mogły dać rezultatu. Decydującym było to, że państwa zachodnie nie mogły ofiarować Stalinowi tego, co ofiarowywał Hitler. Poprostu jako państwa demokratyczne nie były w stanie zgodzić się na aneksję części Polski i krajów bałtyckich i to bez wojny. I dlatego musiały sprytnie przez Stalina "rozpisany przetarg" przegrać.

Wiadomość o ustaleniu terminu wizyty Ribbentropa w Moskwie na 23. VIII. Hitler - jak podaje naoczny świadek - przyjął histerycznym wybuchem radości: "Teraz mam już świat w swojej kieszeni" - wołał. Komunikat o zamierzonym podpisaniu paktu ogłoszono w Berlinie wieczorem 21. VIII., a w Moskwie dnia następnego. Wrażenie w stolicach świata było ogromne - największe jednak w samych Niemczech i w ZSRR. Społeczeństwa tych państw, od lat karmione wzajemną wrogą propagandą, ze zdumieniem dowiadywały się o zupełnej zmianie frontu swoich przywódców. Powszechnie uznawano zamierzony pakt jako zachętę dla Hitlera do ataku na Polskę, szczególnie w Niemczech zaś upowszechniany był pogląd, że pakt zmniejsza niebezpieczeństwo wojny ogólnej gdyż powstrzyma Zachód od wypełnienia zobowiązań wobec Polski.

23. VIII. bezpośrednio po przyjeździe Ribbentropa do Moskwy rozpoczęły się jego rozmowy ze Stalinem i Mołotowem. Nie trwały długo - wszystko już było przecież wcześniej w drodze tajnych rozmów uzgodnione. W nocy z 23 na 24. VIII. podpisano uroczyście pakt o "nieagresji" oraz tajny protokół o rozgraniczeniu stref interesów.

W czasie przyjęcia, jakie się z tej okazji odbyło na Kremlu, Ribbentrop m. inn oświadczył, że naród niemiecki ciepło ustosunkował się do porozumienia. Stalin odpowiedział, że "chętnie w to wierzy. Niemcy pragną pokoju i dlatego witają przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim". Słowo "pokój" zaniepokoiło jednak Ribbentropa, który uważał za konieczne nie pozostawić żadnej wątpliwości co do tego, że zawarty pakt ma służyć nie pokojowi, lecz wojnie. Stwierdził więc że: "z całą pewnością prawdą jest, iż naród niemiecki pragnie pokoju, ale z drugiej strony oburzenie przeciwko Polsce jest tak wielkie, że każdy człowiek gotów jest walczyć. Naród niemiecki nie ścierpi dłużej polskiej prowokacji". Na tę niedwuznaczną zapowiedź ataku na Polskę Stalin nie zareagował ani jednym słowem. A mógł przecież starać się w tym momencie o powstrzymanie Niemców od wojny, apelować o umiar i kompromis. Jeśli tego nie uczynił, to najwyraźniej pragnął, aby nastąpił atak na Polskę, aby Niemcy uwikłały się w wojnę, aby sobie, pozostając rzekomo neutralnym, zapewnić znaczną część łupu.

Ten fragment rozmowy obala propagandową - do dziś wysuwaną - tezę jakoby Stalin nie był uprzedzony o zamiarach niemieckich i jakoby pakt miał na celu umocnienie pokoju i jedynie bezpieczeństwo ZSRR. W czasie przyjęcia, o którym mowa Stalin wzniósł spontanicznie toast, który przeszedł do historii: "Wiem, jak bardzo naród niemiecki kocha swojego Fuehrera - dlatego pragnę wypić za jego zdrowie!". Żegnając się zaś z Ribbentropem Stalin powiedział: "Rząd sowiecki traktuje nowy pakt bardzo poważnie. Może on zagwarantować słowem honoru, że Związek Radziecki nie zdradzi swojego partnera". Słowo "honor" brzmi osobliwie w połączeniu z tego rodzaju paktem, faktem jest jednak, że Stalin faktycz-

c.d.na str. 14

c.d.ze str. 11 oraz ogólnikową ofertę niemiecką na temat normalizacji stosunków. W tej sytuacji rozpoczął grę na zwłokę, aż do wyjaśnienia, co Niemcy mogą zapłacić. Mocarstwa zachodnie wykazywały nawet dużą ustępliwość np w sprawach państw bałtyckich, w takich jednak przypadkach Mołotow wysuwał inne żądania i sprawa się przewlekała. Ostatecznie uzyskano porozumienie co do prawie wszystkich spraw i 25.VII. postanowiono przystąpić już do rokowań na tematy wojskowe. Premier Chamberlain oznajmił o tym w Izbie Gmin. Uspokajająco działał również ton prasy radzieckiej. M.inn. "Izwiestia" dnia 30.VII. pisały, że ZSRR opowiada się za "ustanowieniem ogólnego frontu pokojowego, zdolnego zahamować dalszy rozwój agresji faszystowskiej".

Wszystko to jednak było jeszcze jednym zręcznym manewrem obliczonym na zastraszenie Hitlera i spowodowanie go do zapłacenia wyższej ceny, aniżeli to mógł uczynić Zachód.

Niemcy zareagowały bardzo szybko i już 26.VII. składają bardziej konkretną ofertę, która znajduje potwierdzenie w wystąpieniu Ribbentropa dnia 29.VII.: "Nad Bałtykiem jest dosyć miejsca dla jednych i drugich i interesy rosyjskie nie muszą się tam zderzyć z naszymi... Jeżeli chodzi o Polskę... załatwimy sprawę w ciągu tygodnia... możemy dojść do porozumienia z Rosją w sprawie Polski".

Tymczasem rozpoczynają się w Moskwie /12.VIII./ rozmowy z delegacjami wojskowymi Anglii i Francji. W tym samym dniu Berlin otrzymuje kanałem dyplomatycznym /chargé d'affairs Astachow/ wiadomość, że Stalin pragnie przedyskutować poszczególne zagadnienia, wśród nich sprawę polską. Daje również do zrozumienia, że mile będzie widziany w Moskwie wysłannik Hitlera. Tak więc jednocześnie Woroszyłow prowadzi rozmowy na temat wspólnej akcji przeciwko Niemcom w razie ich ataku na Polskę, a Stalin i Mołotow pragną rozmawiać z Niemcami na temat rozbioru Polski. W tym czasie decyzja o zawarciu paktu z Niemcami była już na Kremlu przesądzona, Stalin jednak dla uzyskania lepszych warunków wciąż jeszcze gra na zwłokę. Uzgodniony zostaje przyjazd Ribbentropa z pełnomocnictwami Hitlera do zawarcia wszelkich układów i za wszelką cenę w dniu 23.VIII. Stalin proponował coprawda późniejsze terminy, przyspieszył je jednak na prośby strony niemieckiej. Hitlerowi spieszyło się bardzo - nawet Moskwa nie wiedziała jak bardzo. Chodziło o to, że pierwszym wyznaczonym przez Hitlera dniem ataku na Polskę był 26.VIII., za ostateczny zaś termin uważał on 1.IX. W tej sytuacji cena jaką zażąda Stalin za swoją "neutralność" nie miała dla Hitlera znaczenia.

Przesądzając już decyzję o zawarciu paktu z Hitlerem, Stalin postanowił zerwać toczące się rokowania wojskowe z alientami zachodnimi. Wysuwa więc nagle dotąd w rozmowach nie wysuwane żądanie zgody Polski i Rumunii na wkroczenie do tych krajów wojsk radzieckich. W przypadku Rumunii Woroszyłow domagał się wkroczenia wojsk z chwilą zaatakowania tego kraju przez Niemców. W przypadku Polski moment ataku nie był brany pod uwagę. Odrzucenie tych żądań, na co zresztą Stalin liczył, miało stanowić pretekst do zerwania rokowań.

Nie brak było wówczas i nie brak po dziś dzień twierdzeń, że żądania Woroszyłowa były uzasadnione. Propaganda stalinowska usiłowała wykorzystać odmowę Polski do zrzucenia na Polskę winy za niepowodzenie rokowań w Moskwie. Teza ta jednak nie wytrzymuje krytyki. Polska bowiem miała wszelkie powody, aby obawiać się, że wojska radzieckie, które wkroczyłyby na Wileńszczyznę czy do Małopolski pod pretekstem działań przeciwko Niemcom, nigdyby już z tych ziem nie wycofały się. To stanowisko Polski uznają za uzasadnione ambasadorowie Anglii i Francji, co jednak nie przeszkadza im w namawianiu min. Becka do ustępstw. Polska zresztą nie odrzucała pomocy wojskowej radzieckiej w razie bezpośredniego zagrożenia, gdyby bowiem otrzymała odpowiednie gwarancje radzieckie, mogłaby się w stosownej chwili o tą pomoc zwrócić. Nie mogła jednak a priori wyrażać zgody na wkroczenie na swoje terytorium obcych wojsk.

Na wypadek gdyby jednak Polska w ostatniej fazie rokowań wyraziła swą zgodę, Woroszyłow wysuwa żądanie aby państwa zachodnie zagwarantowały zgodę Łotwy, Estonii i Finlandii na czasową okupację kilku wysp na Bałtyku, aby flota radziecka mogła używać tych baz dla "obrony niepodległości" państw bałtyckich. W swoim raporcie adm. Drax /Anglia/ stwierdza, że Woroszyłow całkiem jasno dał do zrozumienia, iż "pragną pewnych portów, które myśmy mieli dla nich zagrabić".

Posiadając już /17.VIII./ wyraźną zgodę Hitlera na wszystkie warunki radzieckie Stalin uznaje, że dalsze przewlekanie rozmów wojskowych z Zachodem jest

c.d.na str. 13

c.d.ze str. 4 3. Ludzi odpowiedzialnych za to, co się z naszym krajem stało, za moralny i ekonomiczny kryzys, za okłamywanie i oszukiwanie narodu, za strzelanie do robotników w 1956 i w 1970 r, za niedolę naszych matek i żon wystających dzisiaj w kilometrowych kolejkach - skazałbym, gdyby to odemnie zależało, nawet na powieszenie. Za to, co zrobili, za to do czego doprowadzili - ale nie za to, że byli członkami partii /wielu z nich jest nimi nadal/. Takie jest moje zdanie, nie tylko zresztą moje w tym kraju. Co z tego, że usunięto z partii niektórych b. prominentów? Jak długo społeczeństwo ma się jeszcze domagać, aby ponieśli zasłużoną karę zgodnie z obowiązującym prawem? Przecież żyje im się lepiej, niż nam szarym obywatelom, na nasz koszt są chronieni i pilnowani, na sobie skutków tragedii przez siebie spowodowanej prawdopodobnie nie odczuwają. A ilu jeszcze im podobnych /może tylko niższej rangi/ pozostaje na różnych szczeblach władzy, na różnych ciepłych posadkach urzędniczych w aparacie partyjnym? To nie tylko moje odczucie - mówili o tym z goryczą również niektórzy członkowie KC na IV plenum.

4. Nie możemy mieć dzisiaj zaufania do partii. Przez 35 lat oszukiwaliście nas. Co 5 lat zjazd, co 10 lat kryzys! I stale ta sama piosenka: winne były zawsze wypaczenia! A któż to się tak permanentnie wypaczał? Szeregowi członkowie partii /których jak twierdzi p. Mucha chcę wieszać/, czy wszystkowiedząca elita władzy partyjnej od KC począwszy, na sekretarzach dawniej powiatowych później miejskich czy gminnych skończywszy?.
Nie można Panie Sekretarzu mieszać pojęć i utożsamiać ludzi /partyjnych/ odpowiedzialnych za tragedię polskiego narodu, z partią, która powinna być wyrazicielem woli milionów robotników i ludzi pracy. A jeżeli dzisiaj wciąż jeszcze nie chce lub nie umie nią być, jeżeli wciąż - o tym również na IV plenum mówiono - nie ma wiarygodności, to kto jest temu winien? "Solidarność"? Sami jesteście sobie winni. "Solidarność" nie walczy z partią ludu pracującego, bo sama jest żywotnych interesów tego ludu przedstawicielem i demokratycznie uprawnionym mandatariuszem. "Solidarność" nie podważa - jak to zwykliście insynuować - zasad socjalizmu, bo sama o zbrukaną przez was czystość społecznego ładu walczy. Waszym tylko zdaniem każde wskazanie na partyjnego złodzieja, malwersanta czy choćby zawodowego "nieudacznika" jest atakiem na partię, na socjalizm, na Polskę.

Chcę na zakończenie podkreślić, że rozpowszechnianie wśród członków partii kłamliwych na temat działań "Solidarności" i moich rzekomych wypowiedzi plotek, jest w świetle powszechnie uznawanych norm prawnych zwykłym pomówieniem, a nawet obrazą. Ale nie o to mi teraz chodzi. Zawstydzającym i żenującym jest fakt, że w imię - jak się mogę domyślać - walki politycznej, czyni to czołowy /na naszym terenie/ przedstawiciel instancji partyjnej. Czyżby tak rozumiał sens "socjalistycznej odnowy"?

Dajmy temu spokój Panie I Sekretarzu. Nie straszmy się, nie tędy droga. Lepiej pomyśleć konkretnie o realiach życia mieszkańców naszego miasta i gminy - jak im pomóc w trudnych warunkach życia i pracy, zwłaszcza w obliczu nadchodzącej zimy. Straszenie "Solidarnością" i jej działaczami nic w tym zakresie nie pomoże, a członkowie partii już w duchy nie wierzą. Nie musimy się wzajemnie kochać, ale wobec nadrzędności celów, jakie winny nam przyświecać, w imię służebności względem społeczeństwa, jaka powinna być naszą cechą - lepiej jest porozmawiać "jak Polak z Polakiem".

Stanisław Grzybowski

INFORMACJA. Naczelnik Miasta i Gminy w Krośnie Odrz. skierował do Prokuratury Rejonowej doniesienie w sprawie publikacji i kolportażu plakatu z napisem: "...ALE ZA TO MAMY SOCJALIZM". Obwinionym został p. Zenon Szachowicz, przewodniczący miejsc. Komisji Koord. NSZZ "Solidarność". Prok. Rej. postępowanie w tej sprawie u m o r z y ł a. Ob. Naczelnik był łaskaw odwołać się do Prok. Wojewódzkiej.

F.

NAJLEPSZY SOJUSZNIK HITLERA

Pod tym tytułem ukazała się /Londyn 1958/ książka Aleksandra BREGMANA /zmarły w 1967r/ wybitnego dziennikarza i czołowego pisarza politycznego emigracji polskiej. Oparta jest na autentycznych dokumentach pochodzących z archiwów alianckich za wyjątkiem ZSRR, tajnych archiwów niemieckich, akt procesu norymberskiego i innych. Książka Bregmana jest więc cennym źródłem informacji zwłaszcza dla społeczeństwa polskiego, któremu przez określone działania zakłamanej propagandy i cenzury uniemożliwiono poznanie historycznej prawdy. Uważamy więc za słuszne, aby najważniejsze wątki tej książki przedstawić naszym Czytelnikom.

Czynimy to nie w aspekcie imputowanej nam często a niesłusznie "antyrazdieckości", uważamy bowiem, że dobrosąsiedzkie stosunki oraz sojusz z ZSRR mogą być prawdziwie szczere jedynie wtedy, kiedy oparte zostaną na rzetelnej prawdzie ujawnianej bez przekłamań i przemilczeń. Aby to osiągnąć musimy atakować sfery milczenia, podejmować tematy "tabu", których granice wytyczane są często przez domniemanie, a nie realnie uzasadniony zakaz. Taka jest droga do demokracji, a ta jest najtańszą z inwestycji koniecznych.

Za to zresztą co stało się w pamiętnym 1939 roku nie możemy obwiniać i nie obwiniamy Narodu Radzieckiego, bowiem jak mówi poeta "inni szatani byli tam czynni", a takich przywódców jak Stalin czy Mołotow współpracujących z Hitlerem do tej kategorii można śmiało zaliczyć. Oni bowiem podejmowali określone decyzje, nie pytając się o zdanie własnych narodów.

Wracając do książki Bregmana stwierdzić trzeba, że poddaje ona logicznej, wnikliwej i uwierogodnionej dokumentalnie analizie sytuację polityczną i jej rozwój w okresie poprzedzającym bezpośrednio wybuch II wojny światowej oraz faktyczne przyczyny agresji hitlerowskiej na Polskę.

Powojenna historiografia radziecka i polska, po "erze" stalinowskiej niezmacznie tylko zmodyfikowane, posługując się szeregiem półprawd i przemilczeń, wybuch wojny i klęskę Polski w 1939 roku przypisują jej rzekomej odmowie współpracy z ZSRR, układ Ribbentrop-Mołotow uznają za słuszny, pomijając najczęściej milczeniem jego załącznik w postaci tzw "tajnego protokołu", obciążają państwa zachodnie winą za zerwanie moskiewskich rokowań z lata 1939rpku, a agresję z 17.IX.1939r na Polskę określają mianem kampanii wyzwoleńczej, w sposób skąpy i skrótowy naświetlają współpracę Stalina z Hitlerem do czerwca 1941 roku.

Książka Bregmana obala te propagandowe mity i udowadnia, że pakt Ribbentrop Mołotow z 23.VIII,1939r umożliwił Hitlerowi rozpętanie wojny, że łącznie z "tajnym protokołem" był faktycznie paktem agresji, że rokowania z Anglią i Francją prowadził Stalin równolegle do tajnych rozmów z Niemcami. Przejdźmy jednak do szczegółów.

U progu 1939 roku nikt na świecie nie wiedział jakie są dalsze plany Hitlera. Jedno było jasne, że nie zamierza on spocząć na laurach. Oficjalnym zapewnieniom, że Sudety to ostatnie żądanie terytorialne Niemiec, nikt w Europie nie wierzył. Już przecież w październiku 1938 roku wysunął pod adresem Polski żądania w sprawie Gdańska i "korytarza". Spodziewał się jednak, że dojdzie z Polską do porozumienia wzamian za oferowane rekompensaty na Ukrainie. Polska w tym układzie miała u boku państw "osi" uczestniczyć w "pakcie antykominternowskim biorąc udział w ataku na ZSRR. Oferty te były kilkakrotnie ponawiane. Zdecydowane "nie" wyrażone w pamiętnej mowie sejmowej min. Becka przekazane Berlinowi 26,III,1939 roku przez amb. Lipskiego- było punktem zwrotnym, w którym Hitler musiał uznać, że nie może liczyć na porozumienie z Polską, a nawet na jej neutralność w razie konfliktu z Zachodem. W tym też czasie /31.III./ Anglia udzieliła Polsce swojej gwarancji i razem z Francją podjęła próby utworzenia wspólnie z ZSRR frontu przeciw agresji niemieckiej.

Hitler zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Po opanowaniu Czechosłowacji /zajęcie Pragi 15.III./ zdecydowany jest już uderzyć na Polskę, wobec jednak zmiany polityki Zachodu musi dążyć za wszelką cenę do zneutralizowania jednej ze stron /Zachodu lub ZSRR/ - wojny na dwa fronty boi się panicznie.

Na odprawie dowódców wojskowych 23.V. Hitler wyraźnie stwierdza, że nie może być mowy o oszczędzaniu Polski, że jest zdecydowany zaatakować ją przy najbliższej odpowiedniej okazji. Rozkazy w tej mierze są już wydane i podjęte są stosowne prace przygotowawcze. W tym samym przemówieniu zarysowują się mgliście przesłanki porozumienia ze Stalinem, chociaż mimo wyraźnej zmiany /na korzyść Niemiec/ polityki sowieckiej, Hitler nie jest jeszcze zdecydowany. Decyzja w tej

c.d.na str. 11

c.d.ze str. 6

sprawie nie była łatwa, zważywszy dotychczasową wrogość Hitlera do ZSRR.

Inaczej przedstawiają się te sprawy z punktu widzenia Stalina, nigdy bowiem nie uważał on, aby różnice ideologiczne stały na przeszkodzie współpracy politycznej. Po dojściu Hitlera do władzy /1933r/ stosunki radziecko-niemieckie były dobre, a jeżeli uległy później ochłodzeniu, to przede wszystkim z inicjatywy niemieckiej. Z chwilą ujawnienia przez Hitlera jego planów ekspansji na Wschód, Kreml /min. Litwinow/ podjął próby zmontowania frontu antyfaszystowskiego i systemu zbiorowego bezpieczeństwa, co jednak - na skutek rezerwy Zachodu -uznano, szczególnie po Monachium /1938r/ za niemożliwe. Stąd też Stalin dochodzi do wniosku, że jedynie polityka współpracy z faszystowskimi Niemcami może odwrócić niemieckie zagrożenie od ZSRR. Kilka dni po Monachium wicemister Potiomkin oświadcza ambasadorowi francuskiemu Coulondre: "Nie widzę dla nas innego wyjścia, jak czwarty rozbiór Polski". Miało to oznaczać sposób na odwrócenie uwagi Hitlera od ZSRR przez pchnięcie go na Polskę.

Pierwszy oficjalny krok sowiecki w kierunku zbliżenia z Hitlerem miał miejsce 10.III.1939. W przemówieniu na XVIII zjeździe WKPb Stalin dał wyraźnie do zrozumienia, że pragnie zmiany stosunków z Niemcami. Na procesie w Norymberdze /1945/46/ Ribbentrop zeznał: "Marsz, Stalin wygłosił w marcu 1939roku przemówienie, w którym wyraził życzenie poprawy stosunków z Niemcami. Poinformowałem o tym Adolfa Hitlera... Wkrótce potem dowiedziałem się... że Stalin nie użył tych słów na wiatr".

Jest to więc - obok innych -bezsporne swiadectwo, że inicjatywa wyszła od Stalina, który już od paru miesięcy myślał o rozbiorze Polski w porozumieniu z Hitlerem. Od tego też momentu Kreml konsekwentnie realizuje tą politykę. Hitler jeszcze się waha, ale wie, że jeżeli zechce wejść na tą drogę, to porozumienie ze Stalinem jest możliwe.

Po zajęciu przez Niemców Pragi czeskiej nastąpiła radykalna zmiana polityki mocarstw zachodnich, której wyrazem było odrzucenie taktyki ustępstw na rzecz Hitlera /Monachium/, udzielenie gwarancji Polsce oraz podjęcie próby zainteresowania ZSRR wspólnym frontem przeciwko agresji niemieckiej.

Kreml, który oficjalnie od lat zabiegał o taki układ, jaki teraz był możliwy do zrealizowania i potępiał politykę ustępstw wobec dyktatorów faszystowskich /szczególnie min. Litwinow/, miał teraz okazję praktycznego udowodnienia szczerości tych zamierzeń. Jeżeli nawet mowa Stalina z 10.III. była - jak to usiłuje się tłumaczyć - jedynie próbą odwrócenia uwagi Hitlera od ZSRR, to mogło mieć to uzasadnienie dopóty, dopóki ze strony mocarstw zachodnich nie było gotowości do stawienia tamy hitlerowskiej ekspansji.

Z tej nowej sytuacji Stalin jednak wyciągnął inne wnioski. Uznał, że wojna może być dla ZSRR korzystniejsza niż system zbiorowego bezpieczeństwa, który mógł ją uniemożliwić. Zdawał sobie również sprawę z tego, że Hitler nie zechce ryzykować konfliktu zbrojnego z Zachodem a także z Polską, jeżeli nie będzie miał pewności, że nic mu nie grozi ze strony ZSRR. Ponadto starania obu stron, a więc demokracji zachodnich i Niemiec o pozyskanie dla siebie Związku Radzieckiego stwarzały temu ostatniemu możliwość wybrania takiej drogi, na której da się więcej zyskać.

Wyrazem takiego rozumowania było niedwuznaczne oświadczenie /17.IV./ ambasadora radzieckiego w Berlinie, który mówiąc o stosunkach radziecko - niemieckich stwierdza, że "Poczynając od normalizacji stosunki /te/ mogłyby stawać się coraz lepsze." Następnie Stalin czyni gest o jeszcze wyraźniejszej wymowie: usuwa min. Litwinowa, rzecznika polityki zbiorowego bezpieczeństwa. Stanowisko komisarza spraw zagranicznych obejmuje Mołotow, zwolennik współpracy z Niemcami. Wszystko to zostało przez Berlin zrozumiane jednoznacznie, utrwalając Hitlera w przekonaniu o możliwości współdziałania z Moskwą. Atut ten jednak chce wykorzystać jako element nacisku na państwa zachodnie i Polskę. Podjęto więc tylko "rozpoznawcze" rozmowy dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów w Moskwie i Berlinie.

W kwietniu 1939 rozpoczynają się w Moskwie oficjelne rokowania polityczne między Anglią, Francją i ZSRR. Od tego czasu przez całe lato podwójna gra: oficjalnie z Zachodem, tajnie z Niemcami. Dopiero po wojnie, kiedy ujawnione zostały szczegóły prowadzonej przez Stalina gry, zrozumiałe stały się trudności, na jakie napotykały rozmowy między Londynem, Paryżem i Moskwą.

W wyniku tej podwójnej gry już w lipcu 1939 Mołotow miał w ręku dwie oferty: angielsko-francuską dotyczącą sojuszu przeciwko ekspansji niemieckiej

c.d.na str. 12

c.d.ze str.3/9

Czy trzeba mówić o pladze pijaństwa i rachitycznej w końcu walce z tą plagą /pewne poprawe w ostatnim okresie jeszcze "nie czyni wiosny",ciągle jest to bardziej na pokaz,niż dla rzeczywistego przezwyciężenia problemu/? Gdzie tu mówić o niepodległości pijanego narodu?...

Giną stare struktury,w których ludzie się znali,rozwijali,współżyli.Na ich miejsce powstaje masa bezkształtna,zatomizowana,niezakorzeniona.Protestem przeciwko"umasowieniu" ludzi było powstanie NSZZ "Solidarność".Związek powstał,by bronić CZŁOWIEKA.By bronić "moralnej jedności narodu".By bronić i budować jego niepodległość.By bronić i budować jego solidarność...Ale nie wolno dopuścić,by był strukturą jedyną,mającą załatwić wszystkie sprawy,spełnić wszelkie oczekiwanie i marzenia...I jeszcze o jednym trzeba pamiętać.Naród polski powstawał w ścisłym współżyciu z Kościołem.Wiele z nauki Kościoła stało się immanentną cechą narodu polskiego,kultury polskiej.Niewątpliwie wielu jest Polaków niekatolików i jednocześnie gorliwych patriotów.Niemniej naród polski jest narodem katolickim...katolickość jest cechą narodu,bez której nie byłby sobą.Oddzielenie polskości od katolicyzmu byłoby zniszczeniem polskości I nie chodzi o oddzielenie formalne - raczej o oddzielenie praktyczne,przez odrzucenie zasad przyniesionych przez Kościół i realizowanych przez 1000 lat.

Przedr.z "Pro memoria" Szczecin 81 PRZEMYSŁAW FENRYCH

BÓG I OJCZYZNA - dwa słowa,które jak nic przewodnia przewijają się przez całą naszą ponad 1000 letnią historię.Związane są integralnie z duchem Narodu,z jego walką o byt i niepodległość.

W IMIĘ BOŻE ruszały do boju hufce Bolesława Chrobrego broniąc polskiego stanu posiadania również tutaj na naszej Ziemi Krośnieńskiej,

"BOGURODZICA" rozbrzmiewała i zagrzewała do walki z krzyżactwem na Grunwaldzkich Polach.

Z wiarą w MOC BOŻĄ i łaskę PANNY NAJŚWIĘTSZEJ bronił Jasnej Góry przeor Augustyn Kordecki porywając za sobą cały naród.

Z KRZYŻEM ŚWIĘTYM w ręku prowadził w Powstaniu Styczniowym swoją partię chłopską ks.Stanisław Brzózka.

PANNIE ŚWIĘTEJ w Bazylice Jerozolimskiej składał śluby gen.Sikorski.

BOGU NAJWYŻSZEMU i Ziemi Polskiej przysięgali żołnierze I Dwizji im. Tadeusza Kościuszki.

Z IMIENIEM BOGA I MATKI NAJŚWIĘTSZEJ skonał męczeńsko w Oświęcimiu Rycerz Niepokalanej bł.Maksymilian Kolbe.

MATKĘ BOSKĄ PARTYZANCKĄ czcili żołnierze Podziemia,pod obronę MATKI BOSKIEJ POWSTAŃCZEJ uciekali się bohaterscy bojownicy Powstania Warszawskiego.

Do tych licznych przykładów dodajmy jeszcze jeden,najnowszy: MATCE BOŻEJ STRAJKOWEJ powierzali się w opiekę robotnicy z "Sierpnia 80" podejmujący walkę o to,aby P o l s k a b y ł a P o l s k ą.

BÓG I OJCZYZNA,WIARA KATOLICKA, KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY,miłość do kraju i narodu oraz wzgląd na innych ludzi były zawsze osnową naszych narodowych działań - i wtedy,kiedy pełen podziwu świat określał nas mianem "przedmurza chrześcijaństwa" i wtedy,kiedy broniliśmy tylko swego własnego narodowego istnienia.

BÓG I OJCZYZNA- te dwa krótkie słowa najlepiej wskazują na sens i istotę naszego polskiego patriotyzmu,naszych polskich wzlotów na wyżyny bohaterstwa Te dwa krótkie,ale o jakże wszechogarniającej treści słowa leżały zawsze u podstaw naszej narodowej godności, naszego honoru. Pozwoliło to Narodowi Polskiemu przetrwać najcięższe próby i wyjść z nich zwycięsko - nie tylko pod względem militarnym ale i m o r a l n y m.

Flesz.

U w a g a. Kto z PT Czytelników Biuletynu może podjąć się społecznie namalowania w dużym formacie portretu bł.O.Maksymiliana Kolbego - proszony jest o skontaktowanie się z Zarządem Klubu Katolików.

BIULETYN KLUBU KATOLIKOW W KROSNIE ODRZANSKIM - red. Jerzy Fleszar ul. Lipowa 1/1 /nad NBP/. Zainteresowani pracą Klubu i w Klubie proszeni są o osobiste kontakty.

"BO GDZIE SĄ DWAJ ALBO TRZEJ ZEBRANI W IMIĘ MOJE,TAM JESTEM WŚRÓD NICH."
/Mt 18,20/

BIULETYN KLUBU KATOLIKOW W KROŚNIE ODRZAŃSKIM

Nr 2 Październik 1981 r.

Zasiądź Chryste wśród nas
Patron Klubu: Bł.O.Maksymilian Maria KOLBE

DEPESZA DO PAPIEŻA

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan Paweł II.
OJCZE ŚWIĘTY. Delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" składają Ci najgorętsze podziękowanie za wszystko co uczyniłeś dobrego dla naszego Narodu,zarówno wtedy gdy byłeś jeszcze razem z nami jako Biskup Krakowa,jak i wówczas,gdy zostałeś wybrany Biskupem Rzymu i Ojcem całej katolickiej wspólnoty na świecie. Dziękujemy Ci także Ojcze Święty za to,że zawsze i wszędzie przypominasz światu,iż nadal czujesz się Synem Polski,naszej wspólnej Ojczyzny.Pragniemy aby "Solidarność" była nie tylko nazwą naszego Związku,lecz chcielibyśmy rzeczywistej solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi,pomiędzy wszystkimi narodami świata - solidarności zrealizowanej w myśl głoszonej przez Ciebie Ojcze nauki o prawdzie,wolności,sprawiedliwości i miłości pomiędzy ludźmi wszystkich wyznań i przekonań. Cieszymy się z Twego Ojcze Święty szczęśliwego ocalenia i polecamy nasz Kraj Twoim modlitwom.Wierzymy,że zobaczymy Cię,umiłowany Ojcze,w naszy i Twoim Kraju na uroczystościach 600-lecia Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej.

DELEGACI I ZJAZDU NSZZ " SOLIDARNOŚĆ "

Gdańsk,dnia 7 września 1981 r.

SWIĘTA JADWIGO PATRONKO KROSNA
MÓDL SIĘ ZA NAMI,WSPOMAGAJ NAS.

Jadwiga,z możnego rodu Diessen-Andechs,urodziła się w Bawarii około 1180 roku/dokładna data nie znana/. Otrzymała staranne wykształcenie, a wychowanie klasztorne stawiało przed nią dwa podstawowe cele: oddawanie chwały Bogu i służenie ludziom.Tym podstawowym celom pozostała wierna przez całe swoje życie.

Kształtowała swój charakter modlitwą,adoracją,ascezą.Jakże niezrozumiałym dla współczesnego człowieka jest fakt,że ona - księżna i pani - żona potężnego władcy Henryka Brodatego, całe niemal swoje życie chodzi boso i we włosiennicy,że obmywa sobie twarz wodą,w której myła nogi żebrakom że wraz ze swoim mężem,mając sama niewiele ponad 30 lat, składa śluby czystości. Była Niemką,ale po przyjeździe do Polski przyjęła bardzo szybko mowę i obyczaj polski,stając się orędowniczką polskości Śląska i Ziemi Lubuskie, oraz orędowniczką pokoju i pojednania.Modlitwą i siłą swej osobowości zapobiegła niejednemu przelewowi bratniej krwi.

Jako księżna posiadała ogromną władzę,która dla niej stwarzała jedyną możliwość czynienia dobra.I czyniła je - dbała o chorych i ubogich,zakładała szpitale i klasztory,fundowała i wyposażała kościoły.W jej rozumieniu władza i majątek były środkami służby Bogu i bliźniemu.

Ta święta,która na sposób średniowieczny okazywała przywiązanie do Chrystusa i wolę pójścia za Nim do końca - wyraża swoim życiem wartości ponadczasowe.Głęboka troska o rodzinę,o pokój,o polskość,o biednych,o to by chwała boża nigdzie nie doznała uszczerbku, do heroizmu posunięta praca nad sobą,ofiarność,poświęcenie oraz żarliwa modlitwa -wszystko to jest ciągle i stale potrzebne,jest potrzebne i aktualne dziś.

c.d.na str.2/8

Z LISTU J.E.KS.BISKUPA do Klubu Katolików w Krośnie Odrzańskim.

BISKUP GORZOWSKI,1.8.1981 r.

+Kochanemu Księdzu Dziekanowi i Drogim Panom z Klubu Katolików po bratersku dziękuję za miłą pamięć o mni i życzliwość oraz za odważną inicjatywę w trosce o uwiecznienie pamięci o postaci +Wielkiego Prymasa Polski. ...Wasze grono dobrych,katolickich, polskich serc niech żyje tym czym żył Zmarły i niech służy temu,czemu służył Zmarły i radował się tym.Pozdrawiam i błogosławię mocą nieba.

+WILHELM PLUTA

c.d.ze str.1/7 Liczne są związki św.Jadwigi z Krosnem.Przebywała tu często - jej staraniem odremontowany został kościół pw.św.Andrzeja w 1232 r. oraz sprowadzeni zostali do Krosna Franciszkanie.Z tego też czasu wywodzi się rodowód kościoła farnego - na podstawie ustaleń archeologów można domniemywać,że w tym właśnie miejscu powstała świątynia w początku XIII wieku, a więc chyba z inspiracji św.Jadwigi.Na Zamku Krośnieńskim w marcu 1238 roku żegna ona umierającego męża - Henryka Brodatego. Tenże Zamek jest jej schronieniem w ciągu kilku następnych lat,szczególnie w okresie najazdu tatarskiego w 1241 r.Później zamieszkuje na stałe w Trzebnicy jako przełożoba tamtejszego zakonu cystersek,swojej i swego męża fundacji z 1202 roku.Tu też 15.X,1243 roku oddaje ducha Bogu,umierając w opinii świętości. Kanonizowana zostaje 26,III.1267 r,a więc niespełna 25 lat po śmierci.

W roku bieżącym /16.X./wraz z uroczystościami odpustowymi ku czci św. Jadwigi Patronki Parafii i kościoła farnego w Krośnie Odrzańskim,święcimy również trzecią rocznicę powołania na Stolicę Piotrową Papieża Polaka JANA PAWŁA II.Przypomnijmy w związku z tym słowa naszej parafialnej pieśni:

Święta Jadwigo w dzień kultu Twego
Papieżem został Polak,nasz Brat.
Spraw aby Jana Pawła Drugiego
Słuchał i kochał cały nasz świat.

/przy część.wykorzystaniu art.P.Fenrycha oprac.FLESZ./

W DZIEN ODPUSTU

Już wielu wiekom
zegar czas odmierzył -
święta Jadwiga murom tej świątyni
daża początek - chciała by lud
wierzył
i tak jak ona Bogu zadość czynił.
Wielka i sławna,z książęcego rodu,
Żona i matka wielkich Piastów
Śląskich
matką być chciała również dla narodu
by katolicki znaczyło też p o l s k i.

Sięgając myślą tych wielkich
wydarzeń
Patronkę swojej parafii lud sławi
i kornie chyląc głowy przed
ołtarzem
kieruje serca ku Temu,co zbawił.
Ku Temu-który na Golgocie świata
za świat ten oddał Swe człowiecze
życie,
bo umiłował człowieka jak brata -
SYN BOŻY,ZBAWCA,PAN I NAUCZYCIEL.

J.F.

REJESTRACJA KLUBU

Informujemy,że decyzją nr SA.IV.6013/1/81 z 3.9.81r.Naczelnika Miasta i Gminy wpisany został do rejestru stowarzyszeń KLUB KATOLIKOW W KROSNIE ODRZANSKIM.Tym samym uzyskaliśmy osobowość prawną i możliwość statutowej działalności na terenie Miasta i Gminy Krosno Odrz.Dokonane przy rejestracji poprawki w statucie dotyczą spraw formalnych,nie naruszając jego treści merytorycznej.

Klub przygotowuje się obecnie do Walnego Zebrania,na którym wybierze władze i nakreśli program działania. Prosimy Członków i Sympatyków Klubu o przemyślenie propozycji i wniosków dotyczących tego programu.KOMITET ORG.

KOŁO MIEJSKIE TOR /patrz artykuł obok/ zorganizowane zostało przez Klub Katolików w Krośnie Odrz. i liczy 10 członków.Delegaci Koła wezmą udział w Krajowym Zjeździe TOR w Szczecinie.Nowych członków przyjmuje i informacji udziela Zarząd KLUBU KATOLIKOW.

TOWARZYSTWO ODPOWIEDZIALNEGO RODZICIELSTWA /TOR/

Z inicjatywy Szczecińskiego Klubu Katolików i Niezależnego Związku Studentów przy PAM w Szczecinie powstało Towarzystwo Odpowiedzialnego Rodzicielstwa. Kształtując swoje postawy na zasadach wypływających z ducha Ewangelii Chrystusowej,założyciele TOR reprezentują otwartość wobec wszystkich ludzi,bez względu na ich światopogląd,przyjmując z radością każde autentyczne dobro,niezależnie od tego z jakich wypływa założeń.Podstawowe bowiem zasady moralne są niezmienne i wspólne dla wszystkich ludzi.

Deklaracja ideowa TOR głosi,że:

- Życie człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia,jest zawsze bezcenne i niepowtarzalne.
- Człowiek,jako osoba ludzka,nie może być traktowany przedmiotowo przez kogokolwiek.

c.d.na str.3/9

c.d.ze str.2/8 /TOR/

- Rodzina jest podstawową wspólnotą osób i naturalnym środowiskiem koniecznym dla rozwoju człowieka.Państwo,pozostałe organizacje i grupy społeczne winny być służebne w stosunku do potrzeb rodziny.
- Naturalna regulacja poczęć,a nie regulacja urodzin,jest jedyną drogą realizacji odpowiedzialnego rodzicielstwa.
- Matka i ojciec mają prawo i obowiązek wspólnego wychowywania dzieci.
- Praca domowa i wychowawcza każdej kobiety-matki /rodziców/ jest działaniem o najwyższych wartościach, co powinno być w pełni uwzględnione w polityce społecznej państwa.

JF.

"UPAŚĆ MOŻE NARÓD WIELKI..." /skrót artykułu/

Utrwaliła się w naszej narodowej świadomości myśl, że odebranie Polsce niepodległości było tylko częściowym sukcesem zaborców... Zdano sobie sprawę z tego,że - jak to lapidarnie wyraził Stanisław Staszic - "upaść może naród wielki,zginąć tylko nikczemny"...Dostrzeżono ważną prawdę: że istnieje niepodległość zewnętrzna i niepodległość wewnętrzna.Tę pierwszą -zewnętrzną -odebrać można przewagą militarną,rozgrywkami politycznymi itp, tę drugą tylko przez odebranie narodowi osobowości,duszy,sprawienie,że naród zapomni kim jest,przestanie pragnąć być sobą...

Niepodległość wewnętrzna to ustawicznie realizowane,popierane czynem pragnienie niepodległości,to walka o trwałą świadomość - mimo zaborów,kordonów, prześladowań i wynaradawiania jesteśmy i mamy prawo być narodem niepodległym. Ale przede wszystkim jest to postawa wewnętrznej wolności narodu i poszczególnych ludzi,wolności od wszystkiego co złe,co osłabiające od wnątrz - trzeba więc tę niepodległość rozpatrywać głównie w kategoriach moralnych.Pisał Norwid: "Duchem narodu jest MORALNA CAŁOŚĆ narodu.Ta,bez dobrowolnego przyzwolenia narodu,rozłożoną środkami ludzkimi być nie może"...

Jeszcze Norwid: "Znicestwić żadnego narodu nikt nie podoła bez współdziałania obywateli tego narodu...Pochodzi to z tej przyczyny,iż narody będąc dziełem miłości...wymagają logicznie,ażeby miłość zaprzeczyła siebie samą"...

Na czym może polegać to współdziałanie w samounicestwieniu? Właśnie na niszczeniu wspomnianej wyżej "całości moralnej",właśnie na targaniu tego,co leży u podstaw narodu,tego co go scala - miłości.Dziś powiemy chętnie - solidarności.Solidarności ze wszystkimi,zwłaszcza z najsłabszymi.

Ci,którzy pragną aby Polska nie miała pełnej niepodległości,dążą do zniszczenia moralności narodu,do rozerwania jedności.Nie da się tego zrobić terrorem.Dzieje Polski wykazały,że w obliczu prześladowań,w ich ogniu,naród polski scala się jeszcze bardziej,uszlachetnia się,wydaje z siebie szczególnie piękne postacie.Aby zniszczyć naród trzeba uczynić go wspólnikiem zła. Trzeba,aby obyczaje zmieniał u siebie sam,ewentualnie pod wpływem tzw obiektywnych warunków.Trzeba,aby niemoralne prawa wprowadził u siebie sam,aby ich narzucenie nie było zbyt widoczne.Przykładem znakomitym jest ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży,wprowadzona przecież przez sejm PRL.Czyż trzeba mówić jak bardzo negatywnie ustawa ta wpływa na siłę moralną narodu?...

Wspólnikiem zła staje się naród również wtedy,gdy w sytuacji,którą mu stworzono,sytuacji nienormalnej,wybiera drogę,którą mu się podsuwa,choć jest to droga właśnie zła...Absurdalnie aż nienormalna sytuacja gospodarcza i rynkowa,ogromne trudności biurokratyczne w Polsce spowodowały masowe wręcz łapownictwo...łapówka jest jakby elementem ceny /za wszystko/.Ale jest przecież złem moralnym,złem podkopującym społeczną jedność i siłę,złem - co tu ukrywać masowym.I nikt tego za nas Polaków nie robi - niszczymy się sami.

Dla donosicielstwa nie ma żadnego usprawiedliwienia...A przecież jest w Polsce masowe.Wiemy jakimi metodami określone urzędy kaptują sobie "współpracowników",wiemy, co znaczy strach o siebie,o bliskich.Ale zdajemy sobie sprawę jak bardzo niszczy jedność narodu plaga donosicielstwa.Niszczy przez utratę wzajemnego zaufania,przez stworzenie atmosfery podejrzliwości,przez powodowanie zamykania się człowieka przed człowiekiem.A czy trzeba mówić jak bardzo niszczy się charakter tych,którzy decydują się na donoszenie?...Ale strzeżmy się atmosfery podejrzliwości,atmosfery ustawicznego zastanawiania się - kto donosi.Nieświadomie staniemy się współtwórcami atmosfery rozbicia narodu.A do tego nie wolno dopuścić!

c.d.str. 4/10